

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

nr 200 (3748)

24—25. VIII. 1963 r.

Cena 70 gr

Premier Chruszczow rozpoczął podróż po Jugosławii

BELGRAD (PAP) — Pierwszy sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Nikita Chruszczow przybył w piątek wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami do stolicy Czarnogóry — Titogradu. Razem z Chruszczowem przybył tam sekretarz generalny Związku Komunistów Jugosławii, prezydent SFRJ, Josip Broz-Tito z małżonką, wiceprezydent, A. Rankovic i inne osobistości.

Po krótkim pobycie w Titogradzie, Chruszczow i Tito udali się samochodami do Cetinje.

Wzdłuż całej trasy podróży gromadziła się ludność, która niezwykle serdecznie witła dostojnego gościa radzieckiego.

Z Czarnogóry gość radziecki wraz z przywódcami na pokładzie statku „Galeb” odpłynął przez Dubrownik i Split na wyspę Brioni.

Prasa jugosłowiańska obszernie relacjonuje pobyt N. S. Chruszczowa w Jugosławii. „Komunist” z 23 bm. podkreśla w artykule redakcyjnym, że serdeczne przyjęcie, jakie ludność Jugosławii zgotowała N. S. Chruszczowowi, jest symbolem trwałej przyjaźni i braterstwa narodów obu krajów.

(Przemówienia N. Chruszczowa i J. Tito na przyjęciu w Belgradzie — patrz str. 2).

21 bm. w miejscowości Babby pod Piotrkowem wykoleił się pociąg pośpieszny Warszawa — Zakopane. Z tym wypadku cztery wagony i elektrowóz. Śmiertelnych wypadków na szczęście nie było.

CAF fot. Kondracki

DZIEŃ LOTNICTWA

WARSZAWA (PAP) — 19 lat temu — 23 sierpnia 1944 r. pierwsze lotnicze jednostki Ludowego Wojska Polskiego — 1 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” i 3 Pułk Lotnictwa Szturmowego przeszły swój chrzest bojowy, biorąc udział w operacjach przeciwko wojskom hitlerowskim w rejonie Warki. Dzień ten obchodzony jest jako święto naszego lotnictwa.

Uroczystości obchodzili swe święto 23 bm. lotnicy wojskowi. W szkołach oficerskich i jednostkach lotniczych na uroczystych aparách odczytano rozkaz ministra Obrony Narodowej, wydany z okazji Dnia Lotnictwa.

Centralna akademicka odbyła się w dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju i inspektoracie lotnictwa w Warszawie.



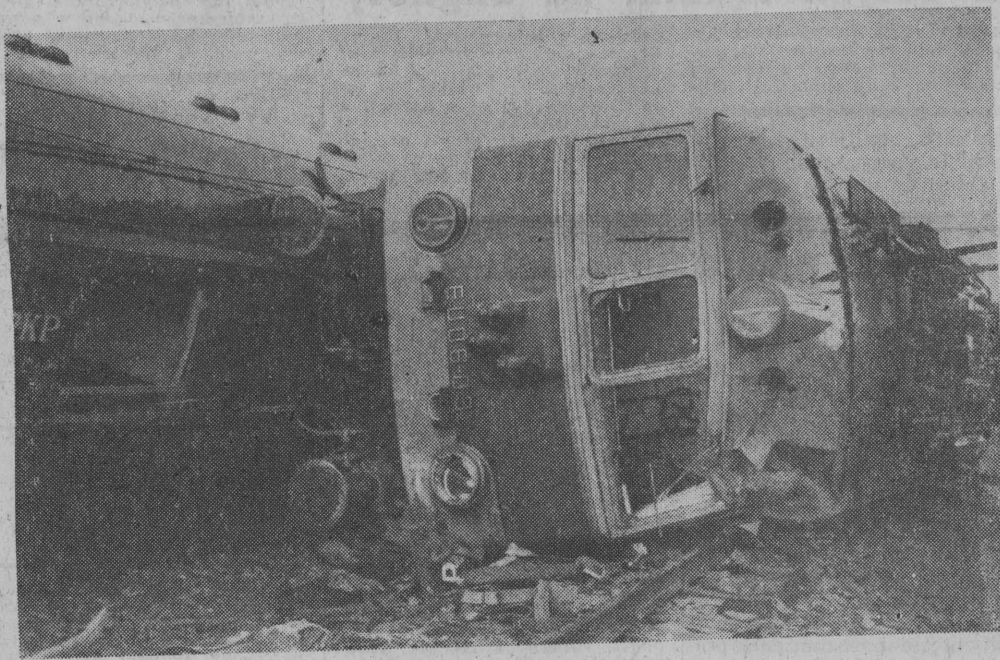
Dot. Archiwum

Rurociąg pod dnem Bugu

WARSZAWA (PAP) — W nocy ze środy na czwartek brygada warszawskiego przedsiębiorstwa „Hydrobudowa 6” ukończyła układanie rurociągu naftowego pod dnem koryta rzeki Bug, a tym samym pokonała zasadniczą przeszkodę na polskim odcinku rurociągu „Przyjaźń”.

Od początku lipca 6 tys. pożarów

WARSZAWA (PAP) — Od początku lipca do 23 bm. zanotowano w kraju łącznie blisko 6 tys. pożarów. Każdego dnia ogień wybuchł przeciętnie w 112 miejscowościach, głównie w wsiach.



Święto Plonów na Białostocczyźnie

Zniwa zakończone. Zgodnie ze starodawnym zwyczajem wieś nasza obchodzi Święto Plonów. W tę niedzielę odbędzie się na Białostocczyźnie dożynki w wielu miejscowościach. Rolnicy, którzy ofiarnie pracowali, aby szybko i bez strat zebrać plon całorocznej pracy, mogą w poczuć dumy i radości brać udział w obchodach swego święta.

Dożynki powiatowe i rejonowe odbędą się w niedzielę w miastach powiatowych: Goldapi, Łapach, Kolnie i Sejnach. Ponadto organizuje się je w następujących miejscowościach: Pruska (pow. Augustów), Tykocin (pow. Białystok), Augustowo (pow. Białystok), Grabnik (pow. Elk), Łosinka (pow. Hajnowka), Szczuczyn (pow. Grajewo), Rogienice Wielkie, Bożejewo i Marianowo (pow. Łomża), Trzcianne (pow. Mońki), Krzysztoforowo (pow. Sokółka), Raczki (pow. Suwałki) i Szepletowo (pow. Wysokie Maz.).

Program przewiduje część wieńcową, przemówienia, występy zespołów artystycznych, zawody sportowe i zabawy. Handel zamierza urządzić stoiska z artykułami spożywczymi, a organizatorzy — wystawy produktów rolnych oraz maszyn i narzędzi rolniczych.

Szczególnie atrakcyjnie zapowiadają się dożynki w tych miejscowościach, które mają duże tradycje w organizowaniu tego rodzaju imprez, jak również w rejonach koncentracji sprzętu mechanicznego.

Jednocześnie przebiegają intensywne przygotowania do dożynków wojewódzkich i krajowych (1 i 8 września). (su)

Prognostyka PIHM

Wrzesień zadowoli wszystkich

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje PIHM po upalnych: czerwcu i lipcu oraz nietypowym sierpniu, wrzesień — jeśli chodzi o pogodę — zapowiada się normalnie. Przewiduje się, że okresy cieplejsze i pogodniejsze przeplatane będą się z okresami deszczowymi. W dniach pogodnych temperatura ma wynosić ok. 22 stopnie, a lokalnie nawet ponad 25 stopni; nocą zaś będzie spadać do 8 stopni. Natomiast w okresach deszczowych temperatura w dzień powinna się utrzymywać w granicach 16 stopni, a w nocy około 10 stopni.

Z takiej prognozy najbardziej cieszą się rolnicy. Przelotne opady, jakie mają nastąpić, powinny wpłynąć na zwiększenie zasobów wilgoci w glebie.

Mniej powodów do narzekania — niż sierpniowi — będą też chyba mieli wrzesniowi urlopowicze. Prognoza bowiem rokuje więcej dni słonecznych niż w sierpniu.

POGODA

W SOBOTE — zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże z możliwością przelotnych opadów. Temperatura 18—21 st.

W NIEDZIELĘ — zachmurzenie umiarkowane, przelotne opady. Temperatura bez zmian.

ODPOWIEDŹ nie mogła być inna

WIELOKROTNE dawaliśmy wyraz zakłopotaniu układem stosunków, jaki od pewnego czasu ustalił się między ChRL a innymi krajami socjalistycznymi, między KP Chin i pozostałymi partiami komunistycznymi i robotniczymi. Mając głębokie przekonanie, że siła nas wszystkich łączy jedność, z krytycyzmem i z uwagą analizowaliśmy kolejne napastliwe i coraz częściej niestety i obojętne teksty publikowane przez kierownictwo chińskie. Szukaliśmy jakiejś racji obiektywnej w argumentach i w rozumowaniu towarzyszy chińskich.

Przykre to, ale przynajmniej otwarcie, z tego punktu widzenia, ostatnie oświadczenie rządu chińskiego z 15 bm. wnoszą spore wątpliwości i uwalnia od niejednej wątpliwości co do prawdziwych intencji, którymi powodują się towarzysze chińscy, podejmując tak smutną i gwałtowną kampanię przeciwko ZSRR i wszystkim innym krajom i partiom wspólnoty socjalistycznej.

Z OŚWIADCZENIA rządu chińskiego wynika z nie pozostawiającą wątpliwości jasnością, że w całym sporze idzie o posiadanie przez ChRL bomby

termojądrowej. Jeśli tak, oświadczamy bez żadnych wahań: bardzo dobrze się stało, że Związek Radziecki zachował tyle rozsądku i odmówił towarzyszom chińskim spełnienia tej ich ambicji. Polska ma również swoje ambicje narodowe, ale ulokowała je w walce o strefę bezaatomową na kontynencie, z którym związane są jej historyczne interesy. Nie narzucamy się nikomu swoją postawą i doświadczeniem. Nie byłoby słuszne jednak, gdyby przy okazji nie pamiętano o tym.

Politycy chińscy powiadają, że stanowisko ZSRR jest jakoby sprzeczne z zasadami międzynarodowego proletariackiego. Dziwna to zaprawde interpretacja międzynarodowego proletariackiego. Jeśli się przyjrzy postawie rządu Chin w ostatnim okresie, od konfliktu z Indią począwszy, wszystko co w działalności innych krajów i partii nie pokrywa się z jego aktualnymi dążeniami czy planami politycznymi jest arbitralnie piętnowane jako nacjonalizm czy wielkomocarstwo.

Wyobraźmy sobie, że Związek Radziecki, ulegając chińskiej interpretacji międzynarodowego proletariackiego, odmówiłby podpisania układu o zakazie

doświadczeń z bronią nuklearną, czy byłaby jakakolwiek możliwość pokrzyżowania dobrze znanych planów amerykańskich podżegaczy wojennych w sprawie przekazania tej broni innym państwom kapitalistycznym, przede wszystkim NRF, a więc państwu, które jawnie i od lat kwestionuje status europejski i istniejące granice państwowe? Wprawdzie Chińczycy odpowiadają na to, że ChRL to nie NRF, że uzbrajać należy ich kraj, ale trzeba walczyć z udostępnieniem broni jądrowej rządom kapitalistycznym. Ale dziecko zrozumie, że ta „logika” nie może mieć zastosowania nawet w ich własnym kraju. Gdzie tu przekonać cały świat, że gdy sprawa dotyczy Chin, to jest słuszna, a gdy w grę wchodzi inne państwo, to z miejsca staje się niesłuszna?

PRZYJRZYJMY SIĘ, czy są jednak inne poważne względy przemawiające za przekazaniem tej broni Chinom, ryzykując przy tym niebawym wyścig zbrojeń, uogólnienie broni atomowej w krajach planujących agresję, a więc

Ciąg dalszy na str. 2

choć nie są, niestety, tegoroczne borówki, ale kto wie? Może i w tym roku doczekamy się grzybobrania?

Fot. Z. K.



rycho podwoił i potroił. Trzeba jednak mieć do tego odpowiedni aparat skupu i zaplecze magazynów. Oto na przykład wspomniane już Zrzeszenie Chałupników i Wytwórców Ludowych nie może kupić więcej wyrobów niż za 10 milionów złotych rocznie. Nie ma po prostu magazynów, w których chociaż czasowo skupione towary trzeba przetworzyć. To jest główny hamulec produkcji i eksportu.

ZAGRANICZNA KARIERA I EKONOMICZNY RACHUNEK

(stąd pochodzą specjalnie szerokie słomiane maty).

Wyroblem ze słomy wartość poświęcić kilka słów więcej? Otóż odkryto ją na nowo właśnie u nas, pan Wiktor Sawczenko — znanca ludowej sztuki i zapalony organizator chałupniczej produkcji ludowych wyrobów, wysperzał na strychach domostw stare kobialki, krótki, banki i talerze słomiane. Pokazał to handlowcom z znaną, Chwycilo. W ten sposób słoma zrobiła błyskawiczną karierę. Doszły do tego potem słomiane maty, które dziś spotkacie w co-

Pamiętam, że niedawno potrzebne mi były pewne dane dotyczące pałacu Branickich, jednego z najwspanialszych zabytków architektonicznych Białostocczyzny. Sądziłem, że łatwo je znajdzie. Niestety

ale moje nadzieje okazały się ponne. Obszedłem biblioteki, archiwum, pytałem historyków — na próżno. Nigdzie nie mogłem znaleźć jakiegś pracy naukowej dotyczącej — jak by nie było — najpiękniejszej budowli województwa białostockiego. Proponowano mi odwiedzenie archiwów warszawskich bądź krakowskich. Na serio.

Wydaje się, że moje kłopoty nie były jakimś nieszczęśliwym zbiegiem oko-

AD

nie. Dlatego z dużym uznaniem należy powitać inicjatywę dyrektora Wojewódzkiego Archiwum w Białymstoku, mgr Adama Filonika, który zapoczątkował kompletowanie wszystkich prac magisterskich,

Przeglądałem ostatnio dwie prace magisterskie. Jedną napisał mgr Henryk Bronakowski absolwent Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. Tytuł pracy: „Charakterystyka



stoku wystawie sztuki ludowej, a przekonanie się, że piękno ludowych wyrobów polega na urzekającej prostocie. Dlatego jest niezależne od mody. Można więc w handlu na sztukę ludową postawić Merkury nie za-

społeczno - ekonomiczna Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szepietowie i rejonu jej działania na tle rozwoju spółdzielczości w Polsce”. Druga praca to „Monografia Wasilkowa” napisana przez mgr. Giełgę

t y l

wanie, ale wydaje mi się, że praca ta warta jest popularyzacji. Mgr Bronakowski niekiedy analizuje działalność jednej z najlepiej pracujących w naszym województwie gminnych spółdzielni, stara się wykazać, jakie są źródła ich sukcesów i spółdzielni, aktywności członków, wydając szereg ciekawych wniosków. W zakończeniu m. in. pisze:

„...niektóre wnioski wynikające z przedstawionej wyżej charakterystyki mogą dotyczyć większości spółdzielni zaopatrzania i zbu-

St. Świer

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego
w Budownictwie. g 3426-1

g 3419-1 | Czysta 13. | g 3

plana komisja.

BZG

Jedenastoraczki



Aż jednaście szezeńiát urodziła spaniolka z Harlingen (Holandia), będąca własnością tej pani widocznej na zdjęciu. Każdy z piesków wart jest około 300 guldenów...

CAF

Mirosław A. Kolakowski

Fraszki augustowskie

Garbarze

W modnych kurortach, od morza do gór, żyją z lupienia swym bliźnim skór...

Dystribucja

Tu masz zawsze, bracie, czym odpędzić smutki

— czasem zbraknie chleba, ale nigdy... wódki

„Albatros” i ryby

Narzekaniom na ryby dziwuję się szczerze — czyż wewnątrz albatrosa mogłyby być świeże?

Lakomczuchy

Anglicy zjadają rocznie ponad 600 tys. ton cukierków. Producenti cukierków starają się zadowolić gusty swych lakomych klientów i wpro-

wadzać na rynek coraz to nowe, bardziej dziwaczne słodycze. Ostatnio np. ukazały się w sprzedaży cukierki z etykietką „antycukrowe”. (k)



Często już na łamach „Gabinetu” gościłiśmy różnych dziwaków. Dzisiaj również będzie mowa o osobliwych zdarzeniach, dziwnych przyzwyczajeniach tzw. konikach niektórych ludzi, celnych powiedzonek itp.

LEPIEJ W KAMIENIOŁOMACH

O tym, że wielu władców pisywało wiersze, wiemy chociażby na przykładzie Nerona, który polecił spalić Rzym, aby móc później opiewać łuny nad Wiecznym Miastem. Poezja zajmowała się w starożytności m. in. Dionizjusz Starszy, tyran Syrakuz, Tych, którym nie podobały się jego wiersze, wrzucił do więzienia. Tak! Właśnie los spotkał poetę Filoksenesa. Po uwolnieniu Dionizjusz wezwał go do swego pałacu i zaczął głośno czytać swe wiersze. Filoksenes od razu skierował się ku wyjściu.

NIE ZASLANIAJ SŁOŃCA

Jak wiadomo wielcy filozofowie byli z natury dziwakami. Każde dziecko wie, że np. Diogenes mieszkał w zwykłej beczce. Pewnego razu odwiedził go Aleksander Wielki. W czasie rozmowy z wielkim filozofem król przwrzekał, że gotów jest spełnić każde jego życzenie.

— O jedno cie proszę: — odpowiedział filozof — nie zasłaniaj mi słońca.

GŁOWY OŁOWIANE

Przenieśmy się może

do czasów nowszych, na teren Polski. Jeden z dyplomatów XVII wieku, Jan Gniński postępując do Ordynacji Ottomańskiej, chciał zapimponować Turkom przychem swego orszaku. Przyjeżdżąc do Stambułu konie gubły srebrne podkowy. Gdy doniesiono o tym Wielkiemu Węzyrowi Kara Mustafie, ten miał wtedy odpowiedzieć:

— Ci niewierzy mają podkowy srebrne, ale głowy ołowiane, jeżeli będąc posłami biednej Rzeczypospolitej nie umieją lepiej użyć srebra.

ZROZUMIAŁ

Może jeszcze jedna ciekawostka „egzotyczna” z owych czasów. Na dworach magnatów służyło wielu Tatarów. Również biskup poznański, Andrzej Czarnkowski, (1567-1626), miał swego służącego, który nazywał się Kamarady. Gdy biskup był chory, często w bólu zwykły był wołać:

— Przebóg, dobił kto, odpuszczaj.

Słyszac to Kamarady — jak podaje Jan Kochanowski — natychmiast ofiarował mu swą pomoc.

— Panie — powiada — daj ty mnie bachmaty, a każ mnie wolno do horody przepuścić, a ja cie zarezę jako prosisz.

Biskup tylko cudem uniknął spełnienia swej prośby.

NIE POŻYCZAJ

Jednym z największych awanturników w XVII w.

Dwa razy Boy

Boy napisał kiedyś felieton, w którym apelował do społeczeństwa, aby okazywało więcej serca więcej ciepła ludziom pióra. Odzew społeczeństwa był natychmiastowy. Na adres autora „Słówek” z wszystkich zakątków Polski zaczęły napływać listy, podarunki, kwiaty. Boy otrzymał m. in. od swoich czytelników: dwadzieścia flaszek „potrójnie oczyszczonej” budzik, wagon węgla oraz kosz gruszek.

Znany jest fortel Boy'a, który na okładce dzieła Kartezjusza, kazał napisać: „Tylko dla dorosłych”. Cały nakład rozszedł się bardzo szybko. Podobnym trickiem reklamowym posłużył się ksiądz N. z Kalisza, który organizował w tym mieście odczyt Boy'a poświęcony twórczości Mollera. Chcąc zapewnić sobie komplet na sali dociepny ksiądz kazał na listkach napisać: „Tadeusz Boy-Zeleński z Kalisza! Raz jeden w swoim ulubionym repertuarze!” Ludzie bchali się na odczyt drzwiami i oknami. (s)

Kto się z czego śmieje

„Śmiech to zdrowie” — głosi znane przysłowie. Okazuje się, że ludzie mogą się śmiać z różnych powodów. Znany filozof niemiecki, twórca teorii „nadrzędności” i „podludzi”, SCHOPENHAUER, nie mógł wstrzymać się od śmiechu na widok... stycznej koka. Obraz wyraźnego koka, utworzonego przez dwie linie, które nie się przecinają, zawierał dla niego skarby nieodpartego humoru. Przy okazji warto nadmienić, że imy filozof, Spencer uważał śmiech za najwzwyższe w świecie... wyładowanie elektryczne. (s)

Gdzie leży Jarosławia

Gdzie leży kraj, który nazywa się Jarosławia (po francusku — Jaroslavia)? Na nic się zda wertowanie nie po encyklopediach, słownikach geograficznych, atlasach. Kraju takiego nie ma na świecie. A wymyślił go trzydziści lat temu pewne francuskie pismo literackie. W Paryżu odbywał się wtedy kolejny kongres Fen-Clubów. Polskie m. in. reprezentowali Tadeusz Boy-Zeleński i Jarosław Iwaszkiewicz. Jedno z pism francuskich napisało jednak, że Jarosław Iwaszkiewicz reprezentuje państwo... Jarosławie.

W ten sposób odkryta została Jarosławia. (s)

był niewątpliwie starosta owrucki. Smaucl Łaszcz. Odznaczał się on dużym poczuciem humoru i był autorem wielu celnych dowcipnych powiedzonek i fajerów. Przed samym skonaniem przysłał do niego listu dziwny, domagając się zwrotu pożyczonych pieniędzy. Łaszcz oznajmił im, że z całego serca już dawno chciał im zwrócić dług, ale nie mógł i — jak podaje jeden z ówczesnych kronikarzy — na pocieszenie „kazał Cyganowi na skrzypcach im zagrać, co gdy uczynił, ducha wyzłonił”. (s)

KRZYŻÓWKA

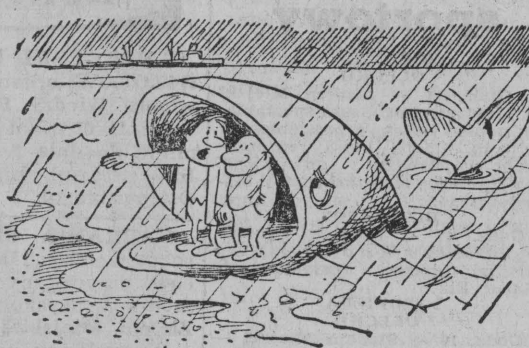
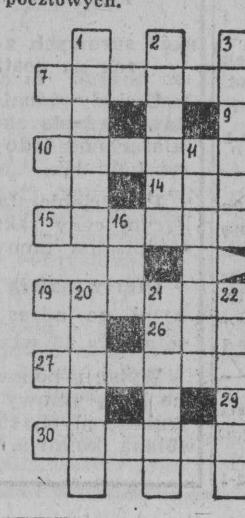
POZIOMO: 7) wybitny artysta, 8) owoc-gagatek, 9) powoduje remis w szachach, 10) deficyt, 12) ustęp tekstu zaczynający się od nowego wiersza, 14) szuka zaczepki, 15) kuzynka otomany, 17) ten od miliona i kapelusza, 19) pożądanym w czasie suszy, 23) zdobywa wiedzę bez pomocy nauczyciela, 26) pobożnisia, 27) samowolna wcieczka uczniowa w czasie zajęć szkolnych, 28) ma taaakie bicepsy, 29) biały barszcz, 30) nieprzyjemna „pożostałość” po bóje (najczęściej pod okiem), 31) oddział wojska przeznaczonego do eskorty ważnej osobistości.

PIKOWO: 1) bardzo dobrze, 2) kamaryjska Warszawa, 3) z rodziny szczelin, 4) pladrujący oddział Tatarów, 5) znany bazar góralski, 6) pożywienie samochodu, 11) spec od obijania mebli, 13) łączność, 16) narzędzie do krecenia, 24) dzierżania, grania, wcielbiana, a nawet do „hoddowli” much, 18) głębia malowidła, 20) pokrywa zęb i nacynia, 21) np. „Ala ma kota”, 22) od-

wrotność obniżki, 23) niemłoda wódka, 24) krzew o smacznych owocach (pośłada ryb). 25) np. demokracja.

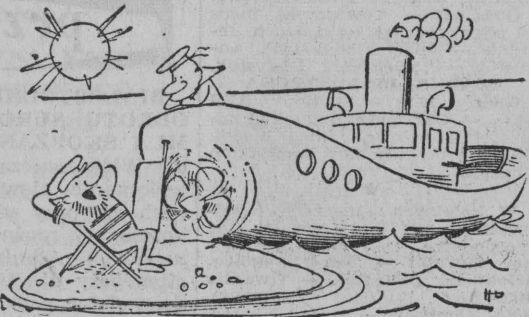
HALLES

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym na kartkach pocztowych.



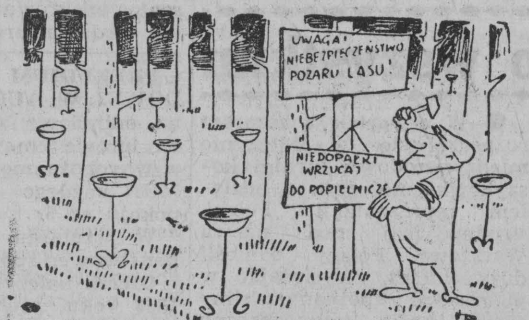
— Mamy szczęście! Tu możemy spokojnie przeczekać deszcz...

Rys. H. DERWICH



— Jak to dobrze, że właśnie tą stroną siedliśmy na mieliźnie... Mamy przynajmniej wentylator!

Rys. H. DERWICH



Optymista

Rys. H. DERWICH

Uczą się... śpiąc

Doktor Mario Bellini zastąpił w kolegium St.-Vincent w Bergamo nową metodę nauczania. Przy pomocy muzyki uśpia uczniów, a gdy już są w stanie hipnozy, uczy ich. Twierdzi, że rezultaty są fantastyczne. W klasie, w której przeprowadził ten eksperyment, 20 uczniów w wieku od 13 do 15 lat uważanych dotychczas za spóźnionych w nauce, tak szybko przyswoiło sobie przekazywane przez nauczyciela wiadomości, że wyprzedziło w nauce swych zdolniejszych kolegów z innych klas.

W stanie hipnozy — twierdzi dr Bellini — wystarczy, aby uczeń raz usłyszał wiersz, a zapamięta go przynajmniej na dwa lata. Umysł dziecka we śnie nastawiony jest bowiem w jednym kierunku i łatwiej przyswaja wiadomości. Co ważniejsze, uczeń w stanie hipnozy potrafi wyłapać każdy błąd i automatycznie wyrzucić go z pamięci.

Pedagodzy krytycznie ustosunkowują się do te-

go eksperymentu. Twierdzą — i słusznie — że nie ma on nic wspólnego z pedagogiką, wiele natomiast z szarlatanerią.

(k)

Marzenie „Szarotka”

Około 70 proc. ludności na świecie nie posiada jeszcze radiodiodników. Są to głównie mieszkańcy Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

Według obliczeń UNESCO, w celu zapewnienia radiodiodników lub głośników każdej rodzinie na świecie trzeba by zorganizować 400 milionów dodatkowych placówek pocztowo-telekomunikacyjnych. Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna zastanawia się obecnie wspólnie z UNESCO nad produkcją tanich aparatów radiowych na tranzystorach, które byłby dostępne dla każdej rodziny w każdym kraju. (k)

Za prawidłowe rozwiązania krzyżówki z nr 182 nagrody otrzymują: Halina Rogalska ze Szczecyna, Białostockiego, Władysława Szarkowska z Białegostoku, Olga Andzejuk z Białegostoku, Kazimierz Kaczmarek z Hajnówki i Marian Krawski ze wsi Poświętne pow. Łapy. Za najoryginalniejszą pocztówkę nagrodę specjalną otrzymuje Krystyna Sklerczyńska z Siemiatycz.

ROBERT SZTILMARK

SPADKOBIERCA I KALKULY

— A te damy i osoba duchowna w powozie? Major Drawwers dopiero teraz zobaczył obie damy i ojca Benedykta. Stangret powozu poprawił uprząż i wdrapwał się na kozioł. Major zmieszał się.

— Przepraszam, milordzie, nie wiedziałem, że ładna już przyjechała. To, za pozwoleniem, miss Izabela Alland, córka jego lordowskiej mości hrabiego Chansfieldu... Powodowana uczuciem miłosierdzia pragnęła... tak powiem... spełnić dobry uczynek wobec niektórych lojalnych więźniów.

— Dlaczego więc te damy odjeżdżają? Na pewno pańska straż, majorze, nie dopuściła, aby mogły urzeczywistnić swój zamiar. I dlaczego rozchodzą się pozostali ludzie, ci krewni?

— Sir, sądziłem, że wasza lordowska mość, nie będzie sobie życzył, jakby to powiedzieć, obecności postronnych osób w czasie pańskiej, że tak powiem, bytności tutaj! — Major jękał się i aż poczerwieniał na służbiej gorliwości.

— Uważa pan, majorze, że królewskiemu prokuratorowi obca jest rozumna filantropia i uczucie chrześcijańskiego miłosierdzia? To bardzo mylne wyobrażenie, mister Drawwers. Niech pan rozkaże wpuścić tu natychmiast tych wszystkich ludzi. Proszę też przedstawić mi i mister Blannarda tym damom.

Major rzucił wściekle spojrzenie na strażników. Na jego znak stangret powozu znów zawrócił konie w stronę bramy. Po chwili miss Izabela zeszła ze stopni powozu na kamienne płyty więziennego dziedzińca. Dość chłodno skinęła głową majorowi Drawwersowi i z u-

mującym wdziękiem dygnęła przed członkami królewskiej komisji.

W kancelarii więziennego prokuratora wypytywał uprzejmie młodą pannę o zdrowie lorda admirała i wyniósł aprobatę dla chrześcijańskich zamiarów jego córki. Izabela odpowiadała, rumienia się i uśmiechała według wszelkich prawideł bon-tonu. Miss Trenborn była zadowolona, a ojciec Benedykt wdychał z rozczuleniem. Wysoki, przystojny oficer, któremu podlegali dwaj inni wojskowi i pisarz nie odrywali oczu od miłej panienki. Nawet ponury mister Blannard spoglądał na nią zyczliwym okiem. Miss Izabela wyraźnie zawojowała grotnych kapłanów bogini sprawiedliwości.

Prokurator przywołał do siebie wysokiego oficera.

— Pozwoli pani, miss Riland, że jej przedstawię kawalera de Cresy, mego najbliższego współpracownika. Jeśli zechce pani obejrzeć więzienie w naszym towarzystwie, może on służyć pani za przewodnika.

Twarz Izabeli jeszcze bardziej się zapłonila. Kawaler de Cresy dwornie skłonił się przed panną.

— A teraz, kawalerze, de Cresy, przystępujemy do sprawy — zarządził prokurator. — Miss Riland, będąc pani musiała ponudzić się z pół godzinki w towarzystwie starszych gentlemanów. Proszę usiąść o tu, w tym kąciaku, to nieco ciepłej. Mister Drawwers, niech pan pokaże portrety tych piratów.

— Ależ, sir, to są tajni więźniowie! W obecności, jakby to powiedzieć, osób postronnych...

— Nie rozumiem, dlaczego otacza się taką tajemnicą zwykłych morskich rozbójników. Co za tajni więźniowie? Już wkrótce cały Londyn zobaczy ich na szubienicy. Pańskim jedynym zadaniem, mister Drawwers, jest nie dopuścić do jakiegokolwiek próby ucieczki tych niebezpiecznych bandytów. Proszę mi dać ich portrety.

Cała świta lorda prokuratora nie bez ciekawości przyglądała się kawałkom białego kartonu. Widać było, że te rysunki zostały wykonane od ręki, niemal kilkoma pociągnięciami ołówka. Major wyjaśnił, iż są to w pośpiechu zrobione kopie z bardziej dokładnych, oryginalnych portretów, oddanych do dyspozycji lorda admirała i policji.

W tej chwili miss Izabela rzuciła okiem na rysunek w rękach prokuratora. O Boże, przecież wczoraj widziała w gabinecie ojca portrety tych samych osób!... A więc ojciec nie mówił prawdy? To dziwne. Wczoraj zabronił jej jechać do więzienia, a dzisiaj sam ją przynaglał i był taki dobry, łagodny... I okazało się, że ojciec Benedykt już czekał na nią w kaplicy z paczką dla biednych więźniów. Jak trudno ich zrozumieć, tych dorosłych!...

Prokurator ze zdziwieniem przyglądał się skąpom li-niom szkiców.

— Poznał rękę prawdziwego mistrza. Kto wykonał te portrety, majorze?

— Nasz więzienny portrecista, mister Bingle.

— Więzienny portrecista? — jeszcze bardziej zdziwił się prokurator. — Interesująca innowacja... Od dawna on u was pracuje, ten Bingle?

— Od czasu, jak został zwolniony z więzienia. Mniej więcej od pół roku, milordzie.

— Przez kogo był skazany?

— Przez sąd bultoński, milordzie. Odsiedział dziesięć lat.

— Ach tak? Czy zwracał się z apelacją do nas, do sądu kanclerskiego?

— Prawdę mówiąc, nie przypominam sobie, milordzie. Ale on miał przestępcze zamiary wobec ustroju państwowego i nie mógł oczekiwać pobłażliwości ze strony sądu kanclerskiego.

— Proszę go tu sprowadzić... Mister Blannard, chciałbym tymczasem porozmawiać z piratem Alonso, a także z kapitanem Brantleyem.

Czekając, aż przyprowadzą więźniów, prokurator jeszcze raz uważnie przyjrzał się portretom. Wreszcie rozległ się za drzwiami brzęk kajdanów i metaliczny stuk o posadzkę dwóch karabinów. Drzwi się otwały i konwojenci wprowadzili don Alonsa.

(Ciąg dalszy nastąpi)